

BIULETYN OTRYCKI



**Walne Zebranie
Klubu Otryckiego**

24.10.86

CHMIEL

- Mgła

Nie widać nic

Zabite kry

Niesie San

Cerkwi kopuła

Wron góra

Z kosturem drzew

Porasta nas w Chmielu

Szronu chmiel

Biją się wrony

Skądś - wrony

Nad Otrytu las

Krwawy oiagną

Chrysta płaszcz

- Jerzy Harasymowicz

Prezentujemy zbiór materiałów przygotowanych na Walne Zebranie Klubu Otryckiego. Postanowiliśmy nieco urozmaicić ten "zjazdowy" i dotychczas tak oficjalny numer biuletynu. Wprawdzie tylko raz wydaliśmy tego typu biuletyn, spotkaliśmy się jednak potem z zarzutem, że "kalkujemy", "kopiujemy", "naśladujemy", "powielamy" itp., itd. Było w tych zarzutach sporo racji i dlatego uznając, mimo wszystko, konieczność publikowania dokumentów klubowych, staramy się nawet w minimalnym stopniu ubarwić zamieszczone tu teksty. Sami jesteście ciekawi co z tego wyjdzie.

RBO

Aby zachęcić klubowiczów i naszych sympatyków do zapoznania się z materiałami z Walnego Zebrania proponujemy /być może przewrotnie/ przeczytanie artykułu Andrzeja Barchacza z IMT "Światowid" nr 900 z sierpnia 1984 roku, znajdującego się w zbiorach Biblioteczki Otryckiej.

POŁONINA SREBRNA OD ROŚY

- Był maj, pięćdziesiątego pierwszego roku. W Bieszczadach absolutna cisza - opowiada Edward Moskała, znany dziś turystom górskim autor wielu wydawnictw, w tym map panoramicznych, twórca idei bacówek PTTK. - W tej ciszy cisza dzwoniła w uszach. Cisza, w której orzeł czy jastrząb szybował nad Połoniną. Wsie - porzeczka, domy bez drzwi i okien, czarne niedopalone drzewa. Nie było kogo zapytać o drogę, góry całkiem bezлюдne. Spojrzenie w dół z Magury Stuposiańskiej; cała rozległa dolina - jak plantacja pokrzywy wyższej od człowieka, jakby ktoś specjalnie ją zasiał.

Pierwsza wyprawa penetrująca Bieszczady, wytyczająca szlaki składała się z dwóch osób. Dowodził Władysław Krygowski, ówczesny sekretarz Komisji Górskiej PTTK oraz późniejszy autor licznych przewodników po górach. Pomagał Edward Moskała, wówczas uło-

dy robotnik w krakowskich zakładach zbożowych.

Bukowymi kijami trzeba było "rąbać" pokrzywową plantację, by pokrzywa nie parzyła po udao. Potem, z góry było widać wyrąbaną ścieżkę - jedyny ślad człowieka. Niełatwo trafiało się gdziekolwiek. A "trafiać" oznaczało po prostu identyfikować grzbiec, doliny, wymarłe wsie. Krygowski, przedwojenny oficer, miał ze sobą sztabową mapę z lat trzydziestych. Orientowali się właściwie tylko po konfiguracji terenu. Czasem - po wioskach straszonych oczodołami wypalonych okien. Albo - po starej cerkwi, bez dachu. Ikony walały się po ziemi, obok nich - prawosławne księgi z ręcznymi notatkami sprzed dwóch wieków. Żyło się bez ludzi i bez kalendarza. A kalendarzem był zwykły kij, na którym pod koniec każdego dnia pan Moskała wycinał karb. Dwaj pionierzy siekierą znaczyli szoszerby na drzewach, by znakarze, którzy potem przejdą po ich śladach - mogli namalować farbą pierwsze znaki. Krygowski skrupulatnie gromadził cenny materiał do przewodnika, a Moskała nanosił na kalkę "odkryte" punkty topograficzne, mniej zniszczone domy, by można było potem wydać pierwszą mapę tego regionu dla turystów.

Bieszczady straszyły. W lasach leżały kości ludzkie, czaszki nadziane na kikuty uciętych drzew. W nocy było słychać głosy puchoaczy i derkaczy. Czasem - wybuch, gdy zwierzyna weszła na zaminowane pole. Słyszało się to wszystko, jakby to było tuż - tuż, w akompaniamencie tych dźwięków zasypiali dwaj pionierzy w prymitywnym namiocie. Namiot zrobił Moskała - z dwóch pałatek wojskowych. Nie było podłogi - na ziemi kładło się gałązki świerka, na nie koc, a drugim można było się przykryć. A że najowe noce były zimne - trzeba było włożyć na siebie wszystkie ciuchy, jakie się miało w plecaku. Namiot był ciasny, plecaki stały na zewnątrz.

Czasem trafiał się nocleg we wsi. Na przykład - w Ołohowou, w chałupie po szewcu. Pół pokoju szewskich kopyt. Rozpalili ogień w piecu, na drzwiach urządzili sianie. Następnego dnia rozpoczęła się obfita w ulewny deszcz trzydniówka. Ale ona su na jej przeoczekanie nie było. Ruszyli o piątej rano, z cholernymi trzydziestokilowymi plecakami, - przez zarosnięty liściasty ni

drzewami Otrytu. Z liści deszcz jakby w dwójnasób lał się na ludzi. Gdy się ściemniało byli wyczerpani i zziębnięci. Nagle usłyszeli stukot silnika, Okazało się, że dotarli do stacji WOP w Ustrzykach Górnych. Stanica była oświetlona. Żołnierz ucieszył się na widok gości. Dobrze, że przyszliście, u nas święto - kino przyjechało! Dano kompletnie przemoczonym przybyszom miejsca "na balkonie" - ustawiono na stole dwa krzesła. Pan Edward z filmu zapamiętał tylko tytuł: "Nędznicy" - część druga. Przespał na siedząco cały seans. Potem spał komfortowo, na suchutkim sianie.

Na bieżące Walne Zebranie Klubu Jurak Szozupaczyński przygotował "tekst dyskusyjny z przypisami". Oto on.

KILKA UWAG O ZASADACH CZŁONKOWSTWA W KLUBIE / TEKST DYSKUSYJNY Z PRZYPISAMI/.

Jak daleko sięga pamięć¹, w naszym Klubie co pewien czas odbywają dyskusje na temat formuły członkostwa. Z pozoru mało istotne kontrowersje wokół składek członkowskich, procedury i kryteriów weryfikacji członków Klubu, kryją rzeozywisty problem. Kogo właściwie powinno się przyjmować do Klubu, na realizację czyich potrzeb powinna być przede wszystkim nastawiona działalność Klubu i środki jakie Klub posiada. Wszystko to jest niby zapisane w Statucie, ale ,jak wiadomo, każda ogólna formuła w zetknięciu z konkretnością życia musi podlegać daleko idącej interpretacji.

Bardzo często w dyskusjach ujawnia się stanowisko krańcowego liberalizmu. Znajduje ono opracie nie tylko w etosie Klubu, który był zawsze Klubem "otwartym" , ale także w naszych wysiłkach na rzecz przyciągania nowych środowisk, zainteresowanych tym co robimy. Stanowisko to zaczyna jednak budzić wątpliwości gdy stajemy w obliczu wynogów organizacyjnego i współ-

notowego trwania Klubu. Mówiąc krótko - istnienie Chaty i Klubu, mimo największego nawet luzactwa wśród Braci Otryckiej, opierać się musi na świadczeniu konkretnej pracy i wypełnianiu pewnych obowiązków, Oczywiście, w sytuacji idealnej, świadczenie owej "pracy" /uczestnictwo w obozach remontowo-budowlanych, zebraniach itp./ bezpośrednio wiąże się lub nawet jest tożsame z realizacją istotnych potrzeb samych członków Klubu². Jeżeli na przykład co dwa lata należy przy Chatcie wykopać dół na śmieci i nowy kibiel, to sądzę, że wielu z nas z ochęcią przyjeżdża w tym celu na obóz remontowo-budowlany, ponieważ obóz taki służy podtrzymaniu więzi z warszawską między klubowiczami³, a sama czynność kopania dołów może być dla nas, zaprzyjaźnionych mieszczuchów, dużą frajdą lub nawet łączyć się z przeżyciem intelektualnym bądź estetycznym /vide - teoretyczno-literackie dyskusje, jakie mają miejsce przy okazji tak prozaicznych czynności, jak kopanie dołów czy rąbanie drewna, czy nawet misteria organizowane na tę okoliczność⁴/.

W historii Klubu przyjmowane były różne rozwiązania. Od numerowanych legitymacji członkowskich z rubrykami na pieczętki kwitujące coroczne składki⁵, aż po przyjęcie nielożące akceptowanej zasady, że członkiem Klubu jest każdy, kto "się poczuwa". Warto jednak pamiętać, że formuła członkostwa jest efektem nie tylko radosnej działalności normotwórczej działaczy Klubu, lecz przede wszystkim pędzoną oparciem Klubu w środowisku zewnętrznym, sprawności aktywu, ustawienia wobec organizacji studenckiej, wreszcie atrakcyjności oferty programowej. Pewne zasady członkostwa sprawdzać się będą tylko w określonej sytuacji; nie można z powodzeniem stosować zasad nie uwzględniających konkretnego stanu spraw Klubu. Pozostaje jednak spory margines spraw na dyskusję, jakie kryteria w doborze członków Klubu powinny dominować.

Wydaje się, że stosunkowo jednoznacznie pod tym względem wygląda pionierski okres działalności Klubu. Ponieważ cel główny - budowa Chaty - przysłaniał wszystkie inne, łatwo było ustalić podstawowe kryterium przynależności do Klubu. Dziś jest nieco inaczej, dlatego problem ten powraca.

Rozpatrzmy plusy i minusy dwóch podstawowych rozwiązań.

Rozwiązanie pierwsze - Klub elitarny: wysokie wymagania wobec wstępujących, liczne obowiązki stawiane członkom Klubu. Korzyści takiego rozwiązania wydają się następujące:

1. Przede wszystkim, członkowie Klubu zobligowani do przyjeżdżania na Otryt, prowadzenia obozów i prac remontowych są ciągle obecni. Wpływają na atmosferę jaka panuje w Chaocie. Przebywają na Otrycie faktycznie, a nie tylko "formalnie". Jeżeli rzeczywiście członkowie Klubu reprezentują jakiś odrębny styl życia/na Otrycie/, to styl ten jest stale obecny i proponowany innym. Faktyczna obecność klubowiczów na Otrycie jest rzeczą istotną, ponieważ zbyt często zdarza się, że to co się dzieje w Chaocie dzieje się całkowicie "poza Klubem", na dodatek często też przerasta możliwości uczestnictwa ze strony członków Klubu.
2. W sytuacji Klubu "elitarnego" maleje rola podziału wewnątrz Klubu na tych aktywnych /ściśła kadra/ i "konsumentów". W sytuacji modelowej wszyscy członkowie Klubu są aktywni.
3. Rozwija się poczucie współodpowiedzialności wśród klubowiczów i wytwarza więź oparta na wspólnej aktywności w Klubie.
4. Wzrasta łatwość prowadzenia takich akcji jak program remontowo-budowlany, czy organizacja letnich obozów, ponieważ wszystko jest jasne - wiadomo czego i od kogo można oczekiwać.

Są jednak także minusy rozwiązania "elitarnego". Przede wszystkim sędzę, że ekskluzywność Klubu czasami opóźnia, bądź wręcz uniemożliwia trwałe wiązanie się z Klubem niektórych osób. Na przykład ludzi, którzy przypadkiem trafiają latem na Otryt, szybko "chwytają" atmosferę, są bardzo zainteresowani, chcą coś w Klubie zrobić. Szybkie przyjęcie takich osób do Klubu któremu czasami stoje na przeszkodzie wymogi formalne, byłoby niewątpliwie pożyteczne "pójściem za ciosen", pozwoliłoby im poczuć się "przyjętym do grona" nie tylko towarzysko. Ponadto, podejrzewam, że konieczna weryfikacja listy członków Klubu jest aktem wprowadzającym dyskomfort u tych, którzy muszą "opuszczać szeregi". Z czysto psychologicznego punktu widzenia jest to

czasami operacja nie sprzyjająca integracji całego środowiska, które spotyka się na Otrycie, a do którego przecie należą wykreśleni z listy, ludzie skądinąd fajni, z którymi łączą nas więzy emocjonalne⁶.

Rozwiązanie drugie - Klub "otwarty". Przede wszystkim, łatwość przyjuwania do Klubu, czy nawet nieostrość definicji członka Klubu sprzyjają manipulacji i szkodliwej walce o wpływy, która w historii Klubu, całe szczęście, że w miarę odległej, często się zdarzała⁷. Charyzmatyczni przywódcy starają się zapełnić Klub swoimi sympatykami, łatwość zmiany nastrojów tą drogą w Klubie i podziału wpływów napędza starcia wewnętrzne. Często przypadkowe "masy" Klubu łatwo ulegają sugestii czy nawet demagogii. Jest to raczej nie do pomyslenia w Klubie "elitarnym", gdzie wszyscy orientują się w całości spraw i nikt bezkarnie nie może z używać bałamutnych argumentów. Ponadto w Klubie "elitarnym" w wypadku starcia dwóch liderów opinii publicznej, gdy staje się ono szkodliwe dla Klubu łatwo znaleźć przywódcę alternatywnego lub po prostu wyeliminować kłócących się ludzi⁸.

Należy zaznaczyć, że model Klubu "otwartego" może funkcjonować bezpiecznie tylko w warunkach wyraźnie ustalonych celów i zasad. W wypadku zbyt dużej nieokreśloności reguł masy członkowskie mogą - przy pomocy demokratycznych procedur - nadać działalności Klubu nieodpowiedni charakter, bądź zbyt często zmieniać podstawowe kierunki działalności, co nie sprzyja trwałości tego typu organizacji. Sądzę jednak, że charakter działalności Klubu jest trwale zakodowany w jego tradycji i statucie i nie grozi nam w najbliższej przyszłości tego rodzaju niebezpieczeństwo.

Wydaje się także, że model "otwarty" Klubu sprzyja zanikowi odpowiedzialności za sprawy Klubu, a także wzrostowi tendencji roszczeniowych wśród jego członków. Pogłębia to przepaść między tymi, którzy usiłują aktywnie się uczestniczyć w pracach Klubu a tłumem "konsumentów".

Takie rozważania można oczywiście prowadzić dalej. Ważne jest jednak przede wszystkim to, żeby znaleźć w praktyce optymalne rozwiązania. Oto pro memoria przed zbliżającym się Zebraniem Walnym.

Juraj Szozupaczyński

PRZYPISY:

1. A sięgam daleko, w epokę Środkowego Gierka.
2. Myślę, że nie jest to wyłącznie postulat lecz w pewnym stopniu rzeczywistość - i dlatego właśnie Klub istnieje i rozwija się.
3. Potrzeby afiliacyjne !!!
4. Na przykład misterium budowy i oddania do użytku kibla, któremu przewodził śp. Lenin, nylnie przez niektórych zwany Andrzejem Wiórko.
5. Legitymację taką, jako jedyny dowód tożsamości na jeszcze Kol. Aby Y swgo rodzaju Bezpaństwowiec, przyjaciel znanego polityka Jacka K.
6. Z drugiej strony nie należy z tym przesadzać, nie pamiętać prób samobójczych, aktów samookaleczenia, czy aktów terroryzmu z powodu wywalenia z Klubu.
7. Książkę możnaby na ten temat napisać.
Przypomnę: Banaszak contra Kliszko, Kliszko contra Szczupaczyński, Szczupaczyński contra Biernacki itd, itp. Oj było tego, było...
8. Wyeliminować, tzn. uniemożliwić chodzenie, a nie na przykład uniemożliwić przyjazdy na Otryt.

BIBLIOGRAFIA:

1. Wojciech Józwiak: Trzydzieści tez do Ewy Klary.
2. Śpiewnik Otrycki, Warszawa, 1985
3. Akta nr 1098/23/AB z Otryckiego Archiwum Akt Tajnych.
4. "Moje dziesięć lat na Otrycie" - Dzienniki Anonimowego Otryteczyka.

Po przeczytaniu tekstu Jurka, a przed przystąpieniem do lektury bardzo ciekawych sprawozdań, proponujemy

LUTOWISKA

Kto wejdzie
Na tę górę
Wyciera ręce
W błękitny ręcznik
Zachwyceń
Kradnie lichtarze
Ze stołu wieczerzy
Zapędzony w kąć
Michał Archanioł
Broni się szablą
Przed cieniem złodziei
Michał
Przez wichury przesłuchany
Przez grad
Do krwi - zбитy
Na środku nieba
Przewrócone krzesło
Tylko - po Bogu
Zburzenie świata
Przyniesie
Jutrzejszy dzień
Wyniosły się
Nawet sowy
Przez wybite niebo
Sypie śnieg
Jerzy Harasynowicz

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU OTRYCKIEGO ZA OKRES 18.12.
1985 - 10.10.1986.

Przedstawione niżej sprawozdanie składa się z trzech części. Pierwsza z nich zawiera krótką charakterystykę sytuacji Klubu · 1985 i 1986 roku /po grudniowym Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu/. W części drugiej prezentowane są wszystkie sfery działalności klubowej z ich krótką oceną, zaś ostatnia dotyczy, tych spraw, które wywoływały największe kontrowersje w środowisku otryckim.

I

Na przełomie grudnia 1985 roku i stycznia 1986 roku Klub znalazł się w trudnej sytuacji organizacyjnej - dotyczy to zarówno tego co działo się "wewnątrz", jak i "na zewnątrz". Przypomnę pewne fakty. Otóż w tym właśnie okresie przestała w zasadzie funkcjonować działalność samokształceniowa w Klubie /zakończyło działalność Seminarium Bieszczadzkie i Koło Samokształceniowe Wittgensteinistów/, zła była również sytuacja wydawnictw Klubu - Rada Naczelna ZSP odrzuciła wówczas nasz plan wydawniczy na rok 1986, motywując swą decyzję nieterminową realizacją planu na rok 1985. W grudniu 1985 roku zrezygnowali ze stanowiska gospodarzy Chaty Witek i Ania Bychawscy, pojawił się więc istotny problem znalezienia nowego Gospodarza. Akcja Lato '85 nie przyniosła spodziewanych efektów kadrowych. Spośród nowych ludzi, którzy przeszli przez nasze obozy tylko Marek Parzydło włączył się w prace Klubu, zresztą bardzo efektywnie. To tyle w dużym skrócie o sytuacji wewnątrz Klubu.

W związku z nowelizacją Ustawy o szkolnictwie wyższym a także z innych powodów nastąpiły w początkach bieżącego roku pewne zmiany na Uniwersytecie Warszawskim i w ZSP UW. Dotyczy to zmian na stanowiskach dyrektora administracyjnego i jego zastępcy ds. ekonomicznych /osoby dla Klubu niezmiernie

nie ważne/. W lutym 86 roku sprawami Klubu w RU ZSP UW zajął się Krzysztof Gogol. Wszystko to miało ogromny wpływ na załatwienie wszelkich spraw klubowych, ale dokładniej zajmę się tym tematem w następnej części.

III

A. Administrowanie Chatą Socjologa.

Preliminarz 1985. Realizacja tego preliminarza przebiegała /jak zwykle/ powoli i z oporami, w zasadzie jeszcze nie dobiegła końca. Wystąpiły trudności związane z brakiem w sklepach niektórych potrzebnych nam artykułów, ale zabrakło również operatywności w działaniach klubowiczów. Zakupiono między innymi ponad 1000 gontów, wózek, lakiery do malowania okien i gąbki do ich uszczelniania. Preliminarz z 1985 roku musimy rozliczyć do końca roku bieżącego.

Preliminarz 1986. W projekcie preliminarza na rok 1986, złożonym w kwietniu br. przewidywaliśmy wydatkowanie ok. 450 tys. zł. Okazało się jednak, że nowe kierownictwo UW nie wie o istnieniu Klubu Otryckiego, a tym bardziej finansowaniu jego działalności, i funkcjonowaniu Chaty. Pełniące wtedy chwilowo funkcje dyrektora administracyjnego UW W. Osakiewicz odnowił wydania decyzji w sprawie nowego preliminarza. Odesłano mnie do dyrektora ds. ekonomicznych i kwestury, gdzie dowiedziałem się, że nie ma pieniędzy bo deficyt itp. Po wielu perypetiach udało się w końcu załatwić tę sprawę. Ale wysokość preliminarza obniżono do 300 tys. zł, a to dlatego, że część pieniędzy /ok. 100.000/ potraktowano jako bezrachunkowe i przeznaczono na dofinansowanie naszych obozów. Było to konieczne z powodu trudności Rady Uczelnianej ZSP w finansowaniu czegokolwiek, nawet własnych imprez. Trzeba jednak zauważyć, że dzięki "obciążeniu" preliminarza otrzymaliśmy jakiegokolwiek pieniądze na Akcję Lato.

Gospodarz Chaty. Od stycznia 1986 pracę etatową podjął Waldek Witkowski. W styczniu pomagał mu jeszcze Witek Bychawski, od lutego Waldek gospodarzy samodzielnie. W tym samym czasie zajmowaliśmy się poszukiwaniem kogoś na etat pomocnika Gospodarza. Kilka naszych propozycji nie przypadło Waldkowi do gustu i w maju sam sobie znalazł pomocnika, zaakceptowanego później przez Radę Otrycką. Jest nim Andrzej Paouka, który rozpoczął pracę w Chaacie w czerwcu. Jak się okazuje zatrudnianie ludzi na etatach przysługujących nam na mocy porozumienia nie jest sprawą prostą. Decyzję o zatrudnieniu podpisuje dyrektor administracyjny, którego w okresie zakładania etatów nie było i nie ma zresztą do tej pory. Poza tym etat pomocnika Gospodarza Chaty Socjologa przejęła RU ZSP na "własne potrzeby" i musiano nam przyznać nowy. W konsekwencji Andrzej podpisał umowę o pracę dopiero we wrześniu i zaczął wreszcie pobierać pensję - dotychczas musiał utrzymywać się z pożyczek. Z perspektywy akcji letniej uważam, nowi Gospodarze sprawdzili się. Dzięki Waldkowi wykonano sprawnie większość projektowanych prac remontowych, nie było w tym roku żadnych zatargów z klubowiczami i turystami. Opracowaliśmy też wspólnie z Waldkiem wstępny projekt prac remontowo-budowlanych na przyszły sezon.

Porozumienie.

Porozumienie zawarte między Uniwersytetem Warszawskim a Radą Uczelnianą ZSP jest prawną podstawą istnienia i funkcjonowania Klubu oraz Chaty. - określa prawa Klubu, zobowiązuje Uniwersytet do przyznania na nasze potrzeby dwóch i pół etatu a także zapewnienia finansowego składanych przez nas preliminarzy. W tym roku odnowiono porozumienie, gdyż dawne wygasło z końcem 1984 roku i w zasadzie przez szereg lat działaliśmy "siłą rozpędu". Ostatnie podpisane porozumienie jest bezterminowe.

Prace remontowo-budowlane

Prace remontowo-budowlane wykonano w zasadzie zgodnie z przyjętym na kwietniowym Walnym Zebraniu "Projektom prac remontowo-budowlanych na Otrycku" /Biuletyn Otrycki nr 10/. Większość tych prac wykonano obozach remontowych. Na ożarówce obozie remontowo-budowlanym przebudowano i wyre-

montowano ujęcie południowe, wymieniono linoleum w kuchni, wybudowano bazę namiotową, uprzątnięto ze złomu teren wokół Chaty. W czasie obozu teatralnego z Puław rozpoczęto na nowo uszczelnianie Arturówki i przetarto 800 gontów. Uczestnicy seminarium naukowo-artystycznego przetarli także ponad 200 gontów i pokryli papą dziury w dachu Lektorium.

"Zerówka" socjologii wymeniła deski na tarasie pierwszego piętra. Na wrześniowym obozie remontowo-budowlanym wykopano nowy dół na śmieci, zainspregonowano dach Chaty, przewieziono gonty na Otryt. Waldek zobowiązał się zabezpieczyć przez zimą ujęcie południowe i pokryć gontem Lektorium. Pod koniec października wyruszy na Otryt ekipa do pomocy.

Oprócz wiatrolapu, którego nie można było przebudować ze względu na brak materiałów - wykonaliśmy cały plan robót. Przy niskim uczestnictwie klubowiczów w obozach remontowych /28% członków Klubu/ uważam, że dużo udało się zrobić. Zaprojektowaliśmy następujące prace remontowe na przyszły sezon:

- przebudowa i remont ujęcia północnego,
- wymiana desek na tarasie parteru,
- przebudowa wiatrolapu,
- remont drewni,
- pokrycie wiaty.

B. Akoja Lato 1986.

Tego lata odbyło się na Otrycie 7 obozów:

- 15-30.06 - obóz remontowo-budowlany - Jarosław Frąckowiak
- 1-15.07 - Otrycka Szkoła Semiotyki - Henryk Kłiszko
- 15-30.07 - alternatywne ruchy młodzieżowe - Piotr Frączak
- 1-15.08 - obóz teatralny. Studium Recytatora z Puław - Waldemar Mazurek
- 15-30.08 - seminarium naukowo-artystyczne - Jarosław Frąckowiak
- 1-15.09 - obóz "Zerowy" studentów socjologii - Marek Parzydło
- 15-30.09 - obóz etnografów - Izabela Wawrowska
- 15-30.09 - obóz remontowo-budowlano-baranowy - Mariusz Twardowski i Jerzy Szozupaczyński.

Bliższe informacje na temat obozów zawierają sprawozdania ich kierowników.

W tym roku po raz pierwszy funkcjonowała zasada odpłatności za obóz od nieklubowiczów /100 zł za dzień/. Uważam, że zdała ona egzamin, bo np mój obóz tylko dzięki takim dodatkowym pieniądzązom zdołał się utrzymać. Nie było też problemów z turystami - okazuje się, że dobrze przygotowana baza namiotowa jest wystarczającym warunkiem, by nie pojawiały się konflikty. Akcję letnią oceniam pozytywnie, nie tylko ze względu na wykonanie zaplanowanych prac remontowych, pojawiło się w lecie kilka interesujących osób i być może zaaklimatyzują się one w Klubie.

Z różnych powodów dwa obozy nie otrzymały przydziałów na towary reglamentowane i był to w zasadzie jedyny przykry element tegorocznej akcji letniej na Otrycie.

C. Kontakty z innymi organizacjami.

Jednym z celów, jaki chcieliśmy zrealizować było unormowanie stosunków z Radą Uczelnianą ZSP UJ. Po odbyciu na początku roku kilku szczerych rozmów sytuacja wydawała się być jasna. Domagano się od nas głównie powołania Studenckiej Grupy Aktywności ZSP /choć w jej skład niekoniecznie musieliby wchodzić członkowie Klubu/. SGA jest warunkiem "poprawności" stosunków z RU założenie takiej grupy przyniosłoby też niekwestionowane korzyści, np. bezproblemowe finansowanie naszych imprez. SGA mimo wysiłków nie powstała i nie bardzo wiem :. w jaki sposób ją moglibyśmy ją powołać. Sytuacja Klubu /w relacji do RU ZSP/ w zasadzie nie zmieniła się.

Nawiązaliśmy kontakt z kółem naukowym geografów - są to ludzie, którzy przygotowują projekt parku krajobrazowego na Otrycie. Utrzymujemy z nimi kontakt i mam nadzieję, że w najbliższym czasie uda się powielić ich materiały dotyczące parku.

Etnografowie reprezentowani przez Iżę Wawborską zwrócili się do nas z prośbą o pomoc w badaniach jakie chcieli przeprowadzić w Bieszczadach. Efektem współpracy był obóz etnografów odbywający się równolegle z wrześniowym obozem remontowym. Z ramienia Klubu studentom etnografii pomagał Mariusz Twardowski.

D. Działalność wydawnicza.

O sytuacji wydawnictw klubowych pisałem już w pierwszej części sprawozdania. W 1986 roku Komisja Klubowa powinna była zrealizować zaległości z roku 1985 i sporządzić plan wydawniczy na rok 1987. Szefem Komisji jest Marek Kowalski a jej członkami Tomek Egean, Olek Łazarski i Bożena Burzyńska. Z zaległości zrealizowano następujące pozycje: F. Nietzsche "Ecce Homo" i "Antychryst", A. Schopenhauer "O religii. Dyalog". W najbliższym czasie ukaze się książka E. Russella "Drogi do wolności". Sporządzono także plan wydawniczy na rok 1987, złożony już w RN ZSP.

Działalność Komisji choć daleka od doskonałości przynosi jednak pożądane efekty. Pewne opóźnienia i nieporozumienia można ~~złożyć~~ złożyć na karb niedoświadczenia jej członków. Uważam, że skład Komisji można ograniczyć do trzech osób.

Komisja Wydawnicza Klubu Otryckiego i redakcji "Colloquia Communia" /tzw. Komisja mieszana/ powstała dla ratowania planu wydawniczego Klubu. W jej skład weszli ze strony Klubu Aleksander T. Łazarski jako sekretarz Komisji i Jarek Frąckowiak, zaś ze strony Colloquia Communia Jerzy Szczupaczyński i Jerzy Kolanowski. Złożono w RN ZSP i Alma-Pressie plan wydawniczy. Do tej pory nie ukazała się żadna pozycja, ale wydaje się, że to tylko kwestia czasu. Komisja mieszana złożyła także plan wydawniczy na 1987 rok.

Biułety Otrycki: Redaktorem Biuletynu był Marek Kowalski. Ukazały się niestety tylko 3. numery /8, 9, 10/ mimo, że materiałów było na więcej. Stało się to chyba w dużej części z winy redaktora. Od tego numeru za Biuletyn odpowiada ponownie Andrzej Grądzki.

E. Biblioteczka Otrycka.

Wydaje się, że się rozwija, przybywa materiałów, ale jest mało wykorzystywana przez klubowiczów.

F. Zajęcia sportowe.

Odbывały się one dwa razy w tygodniu /wtorek, czwartek - godz. 20.00/ w sali Szkoły Podstawowej nr 190. Graliśmy głównie w piłkę nożną i koszykówkę. Zajęcia będą wznowione w tym

roku - bliższe informacje będą w Klubie między 15 a 20.10.86 r.

III

K i l k a r e f l e k s j i

Ocena tego co dzieje się w Klubie nie jest sprawą łatwą. Przejdę jednak do konkretów. Co ohoielem uzyskać?

1. Uporządkować i poprawić sytuację wydawnictw.
2. Odizolować Klub od zagrożeń wewnętrznych /frakcji itp./
3. Unormować stosunki z RNZSP
4. Odbudować działalność samokształceniową
5. Dokonać podstawowych i najniezbędniejszych prac remontowych /aby przynajmniej utrzymać Chatę w stanie obecnym/
6. Zwiększyć operatywność działania klubowiczów.
7. Uporządkować i poprawić sytuację klubową.

Uważam, że nie udało się zorganizować działalności samo-kształceniowej i zwiększyć zaangażowania wszystkich członków Klubu. Pojawiły się co prawda jaskółki - projekt obozu T. Szyka. Nie udało się do końca poprawić stosunków z RN ZSP, chociaż ostatnio naciski się zmniejszyły, być może ze względu na zaangażowanie RU we własną Akcję Letnią. Pozostałe problemy udało mi się rozwiązać chyba w sposób zadowalający. Jeżeli chodzi o "sytuację kadrową", miałbym kilka uwag osobistych. Jak wiadomo, sprawa członkostwa w Klubie była i jest tematem wielu dyskusji. W ich trakcie dąży się na ogół do ustalenia pewnych kryteriów tzw. "zasad członkowskich". Nie chcę prezentować poglądów stron, tym sposobem, a tylko krótko wyrazić swój pogląd. Chciałbym, by członkostwo Klubu stało się przywilejem. Warunki zostania członkiem Klubu /nie "zapisania się"/ są raczej ciężkie. A jeśli chodzi o prawa... No cóż, nie ma co się czarować - pojechać do Chaty poza sezonem w zasadzie może każdy, uczestniczyć w życiu Klubu także. Oprócz satysfakcji pozostaje więc jedynie przywilej nie płacenia 100 zł na dzień pobytu na obozie w Chaocie. Obowiązków jest znacznie wię-

ojej - przynajmniej wg wynogów statutu. Aby członkowsstwo Klubu stało się naprawdę przywilejem trzeba równą miarę przykładać do Klubowiczów jak i do tych, którzy chcą wstąpić do Klubu spełniając warunki formalne. Nie chodzi przecież o to, aby ktoś tylko raz spełnił te warunki, ale raczej o to aby ten "imperatyw" pozostał w nim na stałe. Dlatego zła jest sytuacja, w której trudno dostać się do szana "formalnych btrytyków", ale jeszcze trudniej zeń wylecieć. Myślę, iż koncepcja Klubu "elitarnego" /zresztą jako prosta konsekwencja warunków statutowych/ mimo niewątpliwych rad jest chyba w obecnej sytuacji Klubu jedyną słuszną koncepcją. Na pewno nie stracimy przez to sympatyków, a to, że nie tak łatwo zostać członkiem może mieć znaczenie wychowawcze, być "testem przydatności i chęci". Tyle refleksji bardzo osobistych. Przejdę teraz do tabelki, którą sporządziłem ponieważ, jak już wspomniałem, w toku wielu dyskusji okazało się, że aktywność to bardzo tajemnicze pojęcie. Jedyne w tej sytuacji sensowne kryteria aktywności jakie znam to kryteria formalne, zapisane w Statucie Klubu. Wydaje mi się, że przedstawiona poniżej tabelka zawiera te kryteria.

Jarosław Frąckowiak

M. Chaszczewski	1	-	+	-	-	
T. Egean	1	-	-	o		ozi. Komisji Wydawniczej
L. Filipowicz	9	-	+	+	-	ozi. RO
J. Frąckowiak	16	+	+	+		przew. zaj. sport kom. wyd.
M. Gierbin	11	-	+	-		
S. Granada	1	-	-	-		
A. Grądziński	8	K	+	+	-	Bibl. Otr.
T. Grochulski	10	-	+	-		dok. zdj. Otr
A. Grudziński	9	-	+	+		RO
B. Kamińska	2	-	-	-		
K. Kazimierczak	17	-	+	-		RO skarbnik
G. Kostrzewski	5	-	+	-		
M. Kowalski	12	-	-	-		RO, Red. Biul. Przew. kom. wyd
E. Lewicka	10	-	+	-		
A. Łazarski	5	-	-	+		sek. kom. og.
M. Majewska	8	-	+	-		
P. Marciniak	9	-	+	-		
M. Młodzianowski	0	-	-	-		
T. Olszański	0	-	-	-		
A. Pawlik	4	+	+	+		
M. Pietraniuk	4	+	-	+	-	
J. Szczupaczyński	11	+++	+	+		ozi. kom. wsp.
M. Twardowski	3	+	-	+		
A. Wiórko	0	-	-	-		
H. Banaszak	1	K	+	-		

Tytuły rubryk: 1. imię i nazwisko, 2. Obecność na zebraniach Rady Otryckiej, 3. Prowadzenie obozu lub przynależność do Kadry, 4. Inne pobyty na Otrycie, 5. Obecność na obozie remontowym, 6. Funkcje w Klubie.

Legenda do tabelki: obecność na zebraniach RO wzięto pod uwagę 17 zebrań, z których zachowały się protokoły z listą obecności /odbyło się 20 zebrań RO/. Prowadził obóz +, nie prowadził -, Obecność na obozie remontowym: 7 dni i więcej +, 3-7 dni -, nie był -, inne pobyty +, Kadra obozu K.

KOMUNIKAT RADY OTRYCKIEJ.

W czwartek 2 października 1986 roku odbyło się zebranie Rady Otryckiej z udziałem licznej grupy członków i sympatyków Klubu. Zebranie poświęcone było przygotowaniu propozycji ustalenia nowej listy Klubu. To dość smutna operacja, ale musimy się niekiedy przeprowadzać. Oto nazwiska, których Rada Otrycka proponuje nie umieszczać na nowej liście członków Klubu:

1. Robert Budzyński
2. Marek Chaszczewski - zrezygnował
3. Tomek Egean
4. Sanda Granada
5. Bożena Kamińska
6. Grześ Kostrzewski - zrezygnował
7. Piotr Marciniak
8. Marek Młodzianowski
9. Andrzej Wiórko

Dwie osoby otrzymały rekomendację Rady na członka Klubu. Są to: Mariusz Wasilewski "Marucha" i Marek Farzydło.

W ostatnim punkcie zebrania Rada Otrycka - zgodnie ze swoimi upoważnieniami statutowymi - jednogłośnie przyjęła do Klubu Waldka Witkowskiego - Gospodarza Chaty Socjologa

Rada Otrycka

Działalność Finansowa Klubu.

Tak jak można było się spodziewać rok ten nie przyniósł pozytywnych zmian w finansach Klubu. RU ZSP UW bardzo ograniczyła dofinansowanie obozów Klubu i pomimo wprowadzenia odpłatności od członków obozów nie wpłynęło to na wzrost oszczędności, stanowiących jedynie ⁵⁰ źródła finansowania bieżącej działalności. Co prawda rozkreśliły się wydawnictwa zwarte, ale potrzebują one środków na dalszą swoją działalność i jak do tej pory pokrywają jedynie wydatki na biblioteczkę otrycką. Powodzeniem zakończyło się wydanie i sprzedaż śpiewnika otryckiego, przyniosło to co prawda niewielki zysk, ale uzasadniło celowość podobnych pozycji w latach przyszłych. Oddzielnym problemem jest uzyskanie środków na preliminarz kosztów utrzymania Chaty i prawidłowa realizacja przewidzianych zakupów. Udało się nam w tym roku wydobyć z RU wszystkie pieniądze jakie przyznał nam Uniwersytet w roku 1985. A było to zadanie bardzo trudne, gdyż ZSP borykało się z dużymi kłopotami finansowymi. Niestety w roku 1986 nie udało się do końca zaaktywizować preliminarza na ten rok. Wynikło to ze zmian kadrowych we władzach administracyjnych Uniwersytetu, co spowodowało zamieszanie w uzgodnieniach kompetencji tymczasowo pełniących dyrektorskie stanowiska osób. Może teraz, w najbliższych miesiącach, coś się zmieni na lepsze. Możemy spodziewać się tylko ok. 300 tys., przy średniej z lat ubiegłych ok. 450 tys. zł. Niestety, nie uległ zmianie stosunek klubowiczów do realizacji zakupów z preliminarza. W Warszawie tylko bardzo wąskie grono i to od czasu do czasu podejmuje się tych działań. Trochę lepiej jest na Otrycie, gdzie Waldek systematycznie kupuje rzeczy, które uważa za istotne dla funkcjonowania Chaty. Szereg rzeczy trzeba jednak poszukiwać tu, stąd ponawiam swój apel o większą aktywność klubowiczów w tego rodzaju działalności na rzecz Chaty.

Krzysztof Kaźmierczak

Sprawozdanie z działalności Komisji Wydawniczej Klubu Otryokiego.

Komisja Wydawnicza Klubu działała w składzie; Marek Kowalski - przewodniczący, Aleksander Łazarski, Tomasz Egean, Bożena Burzyńska. W tym roku wydaliśmy następujące zaległe pozycje: F. Nietzschego "Antychryst," a na jesieni wydany "Drogi do wolności" B. Russella. Złożyliśmy do RN ZSP propozycje do planu wydawniczego na rok przyszły. Obejmuje ona osiem pozycji: P. Kropotkin "Zdobycie chleba" - reprint

2. H. Bergson "Materia i pamięć" - reprint
3. A. Schopenhauer "Poczwórne źródło twierdzenia o podstawie dostatecznej" - reprint
4. F. Nietzschego "Dytyramby dionizyjskie" - reprint
5. F. Nietzschego "Wiedza radosna" - reprint
6. H. Poincare "Wartość nauki" - reprint
7. B. Russell "Problemy filozofii" w tłumaczeniu W. Sadego
8. "I Ging" w tłumaczeniu W. Jóswiaka.

Marek Kowalski

Sprawozdanie z działalności Klubu Otryokiego i dwumiesięcznika "Colloquia Communia".

1. Komisja zrezygnowała ze współpracy z ZG ZSMP i nawiązała kontakt z SOW "ALMA - PRESS". Przeprowadzono szereg rozmów z oddziałem warszawskim Alma Pressu, w wyniku których Alma-Press wyraził zgodę na wydrukowanie trzech pozycji z planu wydawniczego Komisji pod warunkiem, że druk zostanie sfinansowany ze źródła zewnętrznego.

2. Nawiązano kontakt z RU ZSP UW / kol. Krzysztof Gogol/, która podjęła starania o zaciągnięcie pożyczki na wydrukowanie trzech pozycji komisji. Dotychczas starania te nie zakończyły się sukcesem.

3. Komisja ustaliła plan wydawniczy na rok 1987 i złożyła go do akceptacji w RN ZSP. Do planu tego dołączone zostały także pozycje planowane do druku w Alma-Pressie na wypadek, gdyby starania o pożyczkę w Uniwersytecie skończyły się fiaskiem.

4. Opracowany został znak firmowy graficzny Komisji i wykonano jego fotokopię.

Plan wydawniczy Komisji mieszanej.

1. S. Sarnowski "Zdrowy rozsądek i idealizm"
2. J. Pietrzak "Twórczość i wolność! Nietzscheańska filozofia moralności".
3. B. Jasiński "Szkice z wybranych nurtów filozofii marksistowskiej XX wieku"
4. Z. Freud "Trzy rozprawy z teorii seksualnej"

Jerzy Szozupaczyński

BIBLIOTECZKA OTRYCKA.

Biblioteczka Otrycka działa już od kilku miesięcy. Osobami odpowiedzialnymi za nią są: Marek Parzydło i Andrzej Grądzki. Duże zainteresowanie i pomoc okazali: Krzysztof Kazimierzczak i Tadeusz Grochulski. Nasze zbiory, zwłaszcza te, dotyczące samych Bieszczadów, są dość skromne, ale stale rosną. Nie mamy żadnych kłopotów z finansowaniem zakupów i dotychczas wydaliśmy ok. 5 tys zł. Wszystkie zebrane materiały są skatalogowane i znajdują się narazie w lokalu Klubu. Jak się wydaje, sensowniejsze będzie ulokowanie Biblioteczki na Otrycku i planujemy, że od przyszłego sezonu będzie można korzystać z niej już w Bieszczadach. Do tego czasu istnieje możliwość wypożyczenia wszystkich skatalogowanych pozycji w Warszawie. Wypożyczenie książek, przewodników, albumów, itp., zajmuje się Marek Parzydło. W najbliższych numerach biuletynu przedstawimy bliższe informacje o posiadanych przez nas zbiorach. Pewną zachętą do korzystania z biblioteczki będzie być może przedstawienie tu części zebranych tytułów.

"Bieszczady. Wczoraj - dziś - jutro", album wydany w 1964 roku z artykułami J. Lovella i W. Krygowskiego.

"Panoramy górskie z Bieszczadów" E. Moskały

"W Bieszczadach" J. Wrony, wydane w serii "Biblioteka geograficzna".

"Bieszczady" przewodnik z serii "Przyroda Polska" /w tomie

prezentowane zdjęcie parzydła leśnego/.

"Wiersze beskidzkie" J. Harasynowicza

To niela część naszych zasobów. Posiadamy również teozki z wycinkami, zdjęcia, mapy i wiele innych różności. Zachęcamy do korzystania z Biblioteczki Otryockiej już teraz, w Warszawie, w lokalu Klubu.

Marek Parzydło, Andrzej Grądzki

A. teraz, przed wspomnieniami z ostatniego lata, mającymi jednak "sprawozdawczy" charakter, kolejna propozycja. Jest to fragment tekstu zamieszczonego w albumie "Bieszczady. Wczoraj - dziś - jutro", Kraków 1964 /Biblioteczka Otryocka, sygn. R. 128/. Ten króciutki, lecz urzekający opis Bieszczadów sporządził ponad 20 lat temu Władysław Krygowski.

"Jeśli przed kilkunastu laty szukałeś "Kanady pachnącej żywioą", ziemi zapomnianej przez ludzi i znajdującej się pod władzą przyrody, wyruszałeś w Bieszczady. Szedłeś z duszą na ramieniu, bo był to skrawek naszego kraju, gdzie najdłuższej szalała wojna, gdzie jeszcze dyniły zgliszczami wsie i straszyły zdradzieckie miny wybuchające w lesie pod uciekającą zwierzyną.

Gdy w ~~pr~~ poszukiwaniu Bieszczadów pochylaliście się nad mapą czy kierowały się na południowo-wschodnie pogranicze, gdzie kraj nasz wydłużonym zakątkiem między Oslawą i dorzeczem Sanu opiera się o główny grzbiet Karpat.

Patrzyliście na mapę i czytaliście wszystko, co napisano o Bieszczadach".

Sprawozdanie z obozu remontowo-budowlanego 15-30.06.1986.

Obóz był bardzo nieliczny. Spośród członków Klubu obecni byli: R. Budzyński, J. Frąckowiak, A. Grudziński, A. T. Łazarski, M. Pietranik. Mimo to udało nam się wykonać następujące prace:

- remont i gruntowna przebudowa ujęcia południowego,
- wymiana linoleum,
- uporządkowanie terenu wokół Chaty,
- ustawianie bazy namiotowej,

Atmosfera, jak sądzę, była bardzo miła, mimo niewielkiej ilości środków dopingujących.

Jarek Frąckowiak

Sprawozdanie z seminarium naukowego "Alternatywne ruchy młodzieżowe", 15-30.07.1986 r.

Amitne w ~~xx~~ założeniach seminarium nie osiągnęło tłumów. Coś niecoś zostało jednak zrobione. Odbyło się kilka prelekcji, np: "Marcuse a ruchy młodzieżowe", "Hipisi polscy. Próba przedstawienia dynamiki ruchu" i kilka dyskusji, które wciągnęły również osoby z zewnątrz. Praktyczną historię "Muzyki młodej generacji" wygrał gitarzysta punk-rockowego zespołu "Stan Zvezda".

Deszczowa pogoda nie sprzyjała dalekim wycieczkom, a zwiększała atrakcyjność śpiewanych wieczorów przy kominku / i nie talko/. Jedyna wyprawa na Połoninę Caryńską skończyła się unieruchomieniem na całą drugą połowę obozu.

Piotr Frączak "JODA"

Obóz teatralny "Studium Recytatora" z Puław 1-15.08.1986.

Przebywaliśmy na tym obozie jako obserwatorzy z ranienia Rady Otryckiej - niżej przedstawiamy nasze obserwacje, oceny i wnioski.

O całkowicie jednoznacznej ocenie obozu jest dość trudno. Trzon grupy przyjechał z mocnym zamiarem pracy, nastąpiły jednak pewne utrudnienia. Obóz pojawił się w Chacie już w zasadzie

rozbity na dwie grupy, rozbitcie to pogłębił fakt, że jego uczestnicy niezbyt orientowali się w specyfice Chaty. W składzie obozu znalazło się zbyt wiele przypadkowych osób, oni to właśnie traktowali wyjazd i pobyt na Otrycie wczasowo,

Pomimo niejakkiej "nadopiekuńczości", szefowa Studium Recytatora Renata, znakomicie potrafiła zorganizować zaopatrzenie, chociaż obóz teatralny nie dostał przydziałów. Renata potrafiła również zorganizować obozowiczów do zadbania o czystość w chacie. Mimo dużych obciążeń programowych Waldek Mazurek "jeden z kierowników obozu" jeździł do Lipia i pomagał w robieniu gontów.

Wydaje się nam, że omawiany obóz, mimo początkowych trudności, zrealizował w znacznym stopniu swój program. Bardzo ciekawym elementem obozu było zaprezentowanie dorobku artystycznego uczestników. Mieliśmy okazję obejrzeć wystę szkolnego kabaretu oraz monogram na motywach opowiadań Zoszczenki, przedstawiony również przez ucznia ze szkoły średniej. Szczególnie monodram wypadł w sali kominkowej, która zresztą okazała się być / razem z kuchnią / bardzo interesującą sceną.

Wnioski mamy krótkie. Należy pomagać w organizowaniu takich obozów i organizować je. Obóz, o którym piszemy, dopełnił głównych wymogów o charakterze bytowym. Natomiast jeśli chodzi o pracę na rzecz Chaty - byli na to po prostu zbyt młodzi i niezbyt sprawni. W takich sytuacjach powinniśmy tego rodzaju obozy otaczać ściślejszą opieką. Jeszcze drobna uwaga na koniec. Nie potrafimy sobie wytłumaczyć faktu, że żadne zajęcia programowe nie były prowadzone w sali kominkowej, lecz na górze.

Andrzej Grądzki
Michał Gierbiesz

Osobista uwaga w post scriptum. Bardzo żałuję, że nie udało się pokazać kabaretu i monodramu na dole - w Lutowiskach lub w Chmielcu. Jak się później dowiedziałem, była to sprawa do załatwienia, mieliśmy jednak na to za mało czasu. Warto chyba prowadzić jakąś, choćby niewielką działalność na rzecz środowiska ludzkiego otaczających Otryt wsi.

Andrzej Grądzki.

Sprawozdanie z seminarium naukowo-artystycznego. 15-30.08.1986.

Przez obóz przewinęło się ok. 25 osób /na stałe ok 14/ z różnych uczelni, wydziałów /m. in. absolwent łódzkiej szkoły filmowej/. Swą obecnością obóz zaszczylicili Mirek Chałubiński, Wiesława Kozak, bliżej niezidentyfikowany Prawnik tudzież Christian Belwił. Gwóździem programu była przedstawiona przez autorkę Małgorzatę Kowalską-Groteska, a następnie scenariusz filmu "Przecież to kicz, panie Adamie", które to stały się pretekstem do dyskusji nad kondycją inteligencji polskiej i w ogóle we współczesnym świecie. Ponadto wysłuchaliśmy bardzo interesujących referatów: Mirka Chałubińskiego "Utopia Ericha Fromma", Wiesławy Kozak "O niepowodzeniach reformy gospodarczej", Prawnika "Prawo i niepraworządność w PRL", Christiana Belwita "Interpretacja 10 przykazań w świetle filozofii Wschodu".

Odbyły się dwie wycieczki:

1. Otryt - Lutowiska - Ustrzyki Górne - Wołosate - Tarnica - Krzenień - Halicz - powrót ~~przez~~ przez Szeroki Wierch do Ustrzyk Górnych.
2. Otryt - Lutowiska - Rawki - baczówka pod Rawkami - część uczestników poszła na Połoninę Caryńską, część wróciła.

Uczestnicy obozu pomogli w zrobieniu 1213 gontów. Sądzę, że obóz był udany, ludzie sprawiali wrażenie zadowolonych, pod czym i ja się podpisuję.

Jarek Frąckowiak

Sprawozdanie z obozu "0" studentów socjologii. 1-15.09.1986

W dniach 1-15.09. przebywał obóz zerówki socjologii. Spośród przyjętych w tym roku 30 osób, tylko cztery dotarły do Chaty. Obóz zasilili: przedstawicielka bohemistyki, dwoje socjologów, Dudek i kilku naszych dobrych znajomych. Trudno cokolwiek zarzucić akcji propagandowej - staraniem H. Banaszaka każdy z nowoprzyjętych otrzymał efektowną i sympatycznie zredagowaną ulotkę, nasze plakaty były największe i były wszystkie inne na łeb pod względem kolorystyki. Kierowników przyszłych

"zerówek", o ile wysłają do liczniejszych obozach, polecałbym zainteresowanie się innymi wydziałami/tak jak to było rok temu/.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że stosunkowo niewielka ~~liczebność~~ ^{liczebność} Trzonu obozu miały same pozytywne konsekwencje.

Byli z tego zadowoleni, sami zerówkowicze, sprzyjało to integracji grupy, sprawiło wreszcie, że szybko wsiąkli w atmosferę Chaty, bardzo ładnie się w niej znajdują.

Kontakty z Gospodarzami układały się nam bardzo dobrze, nie dostrzegłem /traskliwym okiem kierownika/ żadnych taró wewnątrz naszego obozu. W charakterze instruktora hatha - joga wystąpił Paweł Karpowicz, który oprócz pokazów makrobiotycznej kuchni prowadził podobną hatha - ówczenia /odbywały się one niestety w czasie, kiedy kierownictwo zażywało zasłużonego odpoczynku/. Nie prowadziliśmy poza tym żadnych "klasycznych" zajęć dyskusyjnych, nie było po prostu takiej potrzeby. Bardzo dobrze za to udało się realizacją programu turystycznego: Tarnica - Kremenaros, Połonina Wetlińska, Smerek, Sine Wiry, Łopienka, że o wyprawach do Lutowisk nie wspomnę. Z prac na rzecz Chaty udało nam się tylko wykonać remont werandy I piętra.

Na pewno można uznać ten obóz za udany. Jego efekt to, być może, nowe twarze w Klubie, nowie ludzie, którzy utrzymują z nami kontakt w Warszawie oraz wracają i chcą wracać do Chaty.

Marek Parzydło.

Sprawozdanie z obozu w dniach 15-30.09.1986.

Celem obozu było przygotowanie Chaty do zimy i zwinięcie bazy namiotowej. W pierwszym punkcie pokryto dach Chaty nowo-odkrytym przez nas środkiem, którym jest olej skalny. Dwustu-litrowa beczka tego specyfiku pozwoliła na zainpregnowanie prawie wszystkich gontów dachu i balkonu na I piętrze, który po wyremontowaniu na wcześniejszym obozie został teraz dodatkowo oheblowany. Nadal jednak istnieje potrzeba zakupu drugiej beczki oleju. Wykopano również nowy dół na śmieci, nie został on jednak ukończony i chyba tej zimy nie będzie jeszcze nam służył.

Uporządkowane materiały budowlane będące na górze, jak również udało nam się dotransportować do Chaty pierwszą partię gontów. Część uczestników obozu stanowili etnografowie, którzy pod dowództwem Komisarza prowadzili badania miejscowej ludności. Mam nadzieję, że dowiemy się czegoś więcej o efektach tych kontaktów. W sobotę 27.09.86 odbył się tradycyjny "baran", trochę bardziej spokojny od minionych. Nie czuć było wielkiej fety, acz osób było stosunkowo dużo. Pod koniec obozu zwinęliśmy hangar z bazy namiotowej i po wysuszeniu zabezpieczyliśmy do przyszłego roku. Zostało na górze jeszcze trochę prac i jest to efekt słabej frekwencji członków Klubu na tym obozie, a przypadkowi uczestnicy nie wykonają tylu prac, co wyszkoleni i podbudowani ideowo klubowicze.

Uwagi Jurusia Szczupaczyńskiego zredagował
i podał do druku Krzysztof Kazimierzak

Sprawozdanie z obozu etnografów 15-30.09.1986

Równocześnie z drugim obozem remontowym odbywał się najazd etnografów na Otryt i okolice. Mały był to najazd - talko 7 osób. Niestety nie dojechał nasz kierownik naukowy, ale mimo to udało nam się "coś" zrobić. W planach mieliśmy przeprowadzenie rekonosansu w najbliższej okolicy Otrytu /wsie Dwernik, Chmiel, Lutowska, Smolnik, Zatwarnica i inne/. Zdawaliśmy sobie sprawę, że teren jest specyficzny i tradycyjnymi metodami nie osiągniemy wiele, a być może nic w ogóle. Dzięki pomocy Mariusza Twardowskiego udało nam się zebrać trochę ~~ważne~~ materiału; na ile cenny jest to materiał okaże się po wstępnym opracowaniu i przejrzeniu tegoż. W tej chwili mogę powiedzieć, że to co osiągnęliśmy zachęca do dalszych badań. Istnieje realna możliwość włączenia terenu bieszczadzkiego do programu badań węzłowych "Krajobraz kulturowy wsi polskiej". Jak dalej rozwinie się projekt badań bieszczadzkich, nie omieszkać poinformować Klubu, gdy tylko coś będzie wiadomo /może już niebawem/. Narazie dziękujemy za już i prosimy o jeszcze. Specjalne podziękowanie składamy Komisarzowi, który z poświęceniem

własnej osoby włączył się z nami po okolicy.

Nie ukrywam, że liczymy na dalszą współpracę Klubu, a w tym szczególnie Komisarza, Ewy Lewickiej /która udzieliła nam wielu cennych informacji, większości przez nas nie wykorzystanych z powodu braku czasu/. Jeżeli Klub udzieli nam gościny, chcielibyśmy przyjechać znów na Otryt na przełomie października i listopada.

Z nadzieją dalszej owocnej współpracy

Iza Wawrowska

I to już wszystko. A raczej prawie wszystko. Na zakończenie propozycja wiersza wszystkim dobrze znanego, wielokrotnie wyśpiewywanego na Otrycie.

" W lesie listopadowym"

Wokół góry góry i góry
I całe moje życie w górach
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają
Niż śpiewak płatny na chórach

Jak łasiczki ścieżka w śniegach
Droga życia była kręta
Teraz z lasów zeszła na mnie
Młodych jodeł zieleni święta

Nie ludzką ręką malowany
Jest wielki smutek duszy mojej
Lecz nawet z złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem

Ważne są tylko mądre kopuły pieśni
Które na górze wysokiej zostaną
Nikt nie szuka inicjałów cieśli
Gdy cieśle dom postawią.

Przyjaciele drodzy którzy jenicie o zcie
Dobrze (nie) chodzicie swiatem
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
Żeby darzyła was ciepłym latem

Wokół lasy i wiatr
I całe życie w waitru świstach
Wszystkich których kocham wita was
Modrzewia ikona złocista.

Jerzy Harasymowicz

Biuletyn Otrycki, wydaje Rada Otrycka, odpowiedzialny Andrzej
Grądzki.

Do użytku wewnętrznego, nakład 30 ~~nie~~numerowanych egzemplarzy.

RU ZSP UW